

UPRAWNIENIA U PALIKOTA

NA GEOFORUM.PL:
O UPRAWNIENIACH W SEJMIE

geodeta też uprawniony | 2009-03-18
21:11:23

Nie zgadzam się z Panem Jankowskim, że egzamin sprawdza umiejętności praktyczne zawodu geodety. Mam też poważne wątpliwości, czy wszyscy członkowie komisji takowe umiejętności posiadli.

geodeta | 2009-03-18 22:58:39

mądra decyzja i bardzo dobrze

gisowiec | 2009-03-18 23:36:57

Beton PRL ciągle rządzi. Była szansa, żeby wreszcie unormować tę chorą sytuację. Powiedźcie mi, drodzy uprawnieni geodeci, na co się Wam przyda ten papierek w innych krajach UE? Uprawnienia nie oznaczają nieomyślności ich posiadaczy, lecz tylko tyle, że wykuli się na jeden egzamin. Jestem za zniesieniem uprawnień. Wiedza i umiejętności obronią się same. Te egzaminy obejmujące także GIS tylko utrudniają życie ludziom pracującym w tej branży.

Geodeta | 2009-03-19 06:56:59

Uprawnienia mają jedną ogromną zaletę. Ktoś, kto się do nich przygotowuje, chociaż jeden raz w życiu przeczyta przepisy i nawet jak je zapomni, to wie, gdzie je czytać, i sięgnie po nie, gdy zajdzie potrzeba.

jack | 2009-03-19 08:26:29

Nareszcie wszyscy mówią jednym głosem. Bardzo dobrze, że sprawa zaczęła być dyskutowana publicznie i to w sposób sformalizowany. Może dojdziemy jeszcze do wniosku, że geodeci uprawnieni powinni się dokształcać (ten wniosek do komisji lub projekt obywatelski sam bym podpisał). Poprawiłaby się jakość w geodezji, a za tym też i ceny.

perkoz | 2009-03-19 09:20:26

Przyjazne państwo dla wszystkich. To może znieśmy uprawnienia dla rzeczoznawców majątkowych, uprawnienia budowlane, aplikacje radcowskie na notariusza i lekarza też, bo po co specjalizacje i egzaminy, skoro po studiach lekarz też może leczyć?

RUMM | 2009-03-19 13:01:36

Nie trzeba mieć uprawnień, żeby znać dobrze przepisy. To my musimy przeprowadzić klienta przez procedury administracyjne, umieć się odwołać lub wyklócić się z urzędnikiem. Czytanie nowych przepisów to konieczność. Robiłem to już 10 lat bez uprawnień i rok z uprawnieniami, jednak w takim kształcie, jak to jest, jestem przeciwnikiem uprawnień. Za dużo hipokryzji.

Sejmowa Komisja Nadzwyczajna „Przyjazne państwo” obradowała 18 marca nad projektem nowelizacji ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne. Jak powiedział prowadzący obrady zastępca przewodniczącego komisji poseł Janusz Palikot (PO), nowelizacja została przygotowana na wniosek społeczny i jest próbą otwarcia dostępu do zawodu geodety.

JERZY PRZYWARA

Zgodnie z wyjaśnieniami Janusza Palikota, wszystkie propozycje zmierzające do zmniejszenia władzy korporacji są przez komisję przychylnie opiniowane, opracowywane legislacyjnie i poddawane pod dyskusję. Projekt nowelizacji *Pgik* zakładał zlikwidowanie wymogu posiadania uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii. Jedynymi kryteriami, które należałoby spełnić, by mieć uprawnienia do wykonywania samodzielnych funkcji w dziedzinie geodezji i kartografii, byłyby: wykształcenie geodezyjne (wyższe lub średnie), praktyka (odpowiednio: 3 i 6 lat), niekaralność. Osoby z tytułem naukowym profesora albo z I lub II stopniem specjalizacji zawodowej byłyby zwolnione z legitymowania się doświadczeniem zawodowym.

Jako plusy nowelizacji wskazywano: szerszy dostęp do zawodu, obniżenie kosztów tego dostępu (nieponoszenie opłat za postępowanie), obniżkę cen usług geodezyjnych.

Odnośną do uzasadnienia projektu, reprezentujący GUGiK dyrektor Departamentu Nadzoru, Kontroli i Organizacji Służby Geodezyjnej i Kartograficznej Adolf Jankowski nie zgodził się z tezą, że skutkiem nowelizacji będzie otwarcie dostępu do zawodu. Jak wyliczył, w 2007 roku odbyło się 17 postępowań kwalifikacyjnych, a w 2008 roku – 30, w których wzięło udział odpowiednio 700 i 1200 osób. Z tego ponad 60% osób ukończyło je z wynikiem pozytywnym, uzyskując uprawnienia. Trudno więc mówić o barierach

w dostępie do zawodu, zwłaszcza gdy porówna się to z wynikami podobnych postępowań w innych korporacjach.

Jankowski zaznaczył, że egzamin ma charakter sprawdzianu ze znajomości przepisów i zagadnień praktycznych, których kandydaci nie nabyli w toku nauki, a koszty postępowania egzaminacyjnego (ok. 900 zł) nie odbiegają od kosztów egzaminów w innych korporacjach. Poza tym liczba osób zdających nie jest w żaden sposób limitowana, tak jak i liczba podejmowanych prób w przypadku niepowodzenia na egzaminie. Jak zauważył, zawód geodety może w Polsce uprawiać każdy, kto ukończył szkołę średnią lub wyższą uczelnię o odpowiednim profilu. Natomiast uprawnienia do wykonywania samodzielnych funkcji w dziedzinie geodezji i kartografii są konieczne tylko tam, gdzie kieruje się pracami geodezyjnymi i kartograficznymi, których rezultaty wykorzystywane są przez obywateli w postępowaniach przed organami administracji publicznej lub sądowymi lub których wynik może mieć wpływ na zagrożenie bezpieczeństwa publicznego.

Podkreślił też, że uprawnienia geodezyjne nadano do tej pory 18 tysiącom osób, dlatego nie można mówić o braku konkurencyjności wśród przedsiębiorców wykonujących prace geodezyjne i kartograficzne. Jak dowodził, z tytułu proponowanych zmian nie nastąpi też spadek cen na usługi, o czym była mowa w uzasadnieniu.

Przyjęcie propozycji nowelizacji może doprowadzić do tego, że osoba po odbyciu trzyletniej praktyki, podczas której tylko porządkowała szkice, będzie mogła nabyć uprawnienia do określania przebiegu granic nieruchomości, a zawierana

przed tą osobą ugoda będzie miała moc ugody sądowej – podsumował skutki społecznego wniosku Adolf Jankowski. GUGiK wniósł o negatywne zaopiniowanie projektu.

Marek Ziemak, występujący w imieniu Geodezyjnej Izby Gospodarczej i Federacji Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych, w ogólności poparł zmiany w ustawie *Pgik*. Ustosunkowując się jednak do projektu nowelizacji zaproponowanego przez komisję, wskazał na błędy formalne, które należałoby usunąć, gdyby komisja miała dalej się nim zajmować.

Natomiast generalnej krytyce poddał projekt Krzysztof Cisek, prezes Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Jak podkreślił, dzięki uprawnieniom geodezyjnym z zawodu eliminowani są ludzie, którym się nie chce uczyć i zdobywać wiedzy. Studia geodezyjne są wybitnie matematyczne i student geodezji nie otrzymuje wiedzy prawniczej, a zawód geodety jest przecież ściśle związany z prawem. Jeśli, jak dowodził, w każdym bez mała urzędzie znajduje się wydział geodezji, to oznacza, że geodeta spełnia funkcje administracyjne, a zatem nie sposób, by nie miał on odpowiedniej wiedzy prawniczej.

Prezes SGP powiedział także, że dopuszczenie do postępowania rozgraniczeniowych osób do tego nieprzygotowanych mogłoby skutkować licznymi odwołaniami i procesami sądowymi. Pytał retorycznie członków komisji, czy chcą, aby skutkiem dopuszczenia do ob-

ługi inwestycji ludzi słabo przygotowanych były katastrofy budowlane.

Odnosząc się do obniżki cen usług geodezyjnych z tytułu wprowadzenia nowelizacji, stwierdził, że zarobki geodetów w dużych firmach oscylują wokół 1,5 tysiąca złotych miesięcznie, inwestycja w sprzęt dla prowadzenia własnej działalności gospodarczej to minimum kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kiedyś w procesie inwestycyjnym na geodezję przeznaczano ok. 4% jej kosztów, obecnie jest to 1%. Dlatego lepiej, by komisja poprzez ustawę nie wpływała na ceny usług.

Pytał wreszcie członków komisji, czy chcą, by geodeci wyszli na ulice z żądaniem poprawy zarobków? Na zakończenie stwierdził, że proponowana nowelizacja zrodzi jedynie negatywne skutki społeczne i gospodarcze.

Przeciwno propozycji byli również członkowie komisji: Wiesław Woda (PSL) i Hanna Zdanowska (PO). Poseł Woda stwierdził, że wynajmując geodetę do procesu rozgraniczeniowego, chciałby mieć pewność, iż przeprowadzi on go z dużą starannością i dlatego powinien mieć uprawnienia zawodowe. Jak zauważył, egzamin jeszcze nikomu nie zaszkodził.

Głosów za projektem nie było. W rezultacie Komisja Nadzwyczajna negatywnie zaopiniowała projekt i przegłosowała zaprzestanie prac nad wnioskiem. Dyskusji przysłuchiwali się m.in. główny geodeta kraju Jolanta Orlińska i były GGK poseł Józef Racki (PSL). ■

lipa | 2009-03-19 15:09:53

A może weźmy przykład z innych krajów europejskich - bez wątpliwości bardzo dobrze prosperujących i zlikwidujemy egzamin!

Geofil | 2009-03-21 01:12:12

Do lipy, sfrustrowanego Gisowca i innych przekonanych, że aby być geodetą, wystarczy znajomość obsługi tachimetru i kompa, a do wykonywania prac katastralnych - biegłość i wprawa w zakopywanie graniczników. Po pierwsze, wbrew Waszemu przekonaniu w większości krajów europejskich do prac katastralnych konieczne jest posiadanie uprawnień, nabywanych po spełnieniu szeregu wymogów oraz zdaniu naprawdę trudnego egzaminu (np. tak jest w Niemczech). Po drugie, nadawanie uprawnień u nas wyłącznie na podstawie dyplomu lub świadectwa ze szkoły to totalne nieporozumienie. Byłoby to godne rozważenia jedynie pod warunkiem, że znikną te żalosne niedzielne korespondencyjno-zaoczne szkółki, których absolwenci powagi i prestiżu geodezji w większości nie przysparzają. Po trzecie, dyskusja w temacie uprawnień powinna dotyczyć zbyt dużej ilości zakresów uprawnień oraz sposobu egzekwowania obowiązku stałego dokształcania (np. pod sankcją zawieszenia uprawnień).

inny gisowiec | 2009-03-21 20:36:15

Do gisowca. I tu się mylisz kolego. Dla większości społeczeństwa geodeta kojarzy się z kimś o podobnym profilu jak prawnik, tyle że nie biega w garniaczku. Ludzie kojarzą geodetę z faktem, że za głupie wbcie palika bierze 200 zł. Za podział 3k itd. Innymi słowy, w oczach ludzi geodeta dobrze żyje. Jeśli to nie jest prestiż, to co innego?

Wybór i skróty redakcji

REKLAMA

KIP
A better way for business

Cyfrowe kopiarki A0 „Blue Line” – nowa linia KIP SZYBKOŚĆ, PRECYZJA, JAPŃSKA TECHNOLOGIA

DKS
KOPIOWANIE
BEZ PROBLEMÓW

KIP 5000



- Kolorowy skaner **
- Sieciowy kontroler druku i skanowania **
- Polskojęzyczny panel dotykowy
- 600 x 600 dpi
- (1200 x 800 dpi modulowane wielkością plamki)
- dokładność +/- 0,05%
- (sumaryczny błąd poniżej 0,5 mm / 1 metr)

* Cena wersji podstawowej
**W KIP 3000 opcja zablokowana programowo, fizycznie dostępna - aktywacja kodem



GWARANCJA
3 lata lub do 100 000 mb przebiegu

KIP 3000



36 900*
+VAT

KIP 3000

kopiowanie 2,5 A0 min. -
2 rolki -
do 5 000 mb / miesięcznie -

KIP 5000

- kopiowanie 4,2 A0 min.
- 4 rolki
- do 15 000 mb / miesięcznie

Kolorowe kopie na dowolny ploter atramentowy za jednym dotknięciem **
Najniższe koszty eksploatacji (od 40 gr / A0 przy 5% zaczerwieniu)

www.dks.pl

Autoryzowany serwis KIP
7 lat na rynku maszyn wielkoformatowych
Ponad 100 instalacji w Polsce

Centrala Gdańsk: Trakt Św. Wojciecha 29, 80-044 Gdańsk; tel. (058) 309 03 07
Oddział Poznań: ul. Chlebowa 4/8, 61-003 Poznań; tel. (061) 842 58 84
Oddział Warszawa: ul. Kolejowa 11/13, 00-961 Warszawa; tel. (022) 632 12 09
Oddział Wrocław: ul. Na Grobli 20-24, 50-421 Wrocław; tel. (071) 341 41 64
Oddział Katowice: ul. Ks. Bp. Bednorza 2a/6, 40-337 Katowice Szopienice; tel. (032) 730 01 11

